Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NOWINY KRAJOZNAWCZE

Tygodnik
Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej

Nr. 22 || KRAKÓW, 19 CZERWCA 1932 R. || Rok II.

Zamki i pałace w Wielkopolsce.

Na murach naszych zamków i pałacy śledzić można bieg dziejów, a w Wielkopolsce bieg i ślad ich jest i może najwyraźniejszy. Nie biorę tu pod uwagę dziejów przedhistorycznych Wielkopolski, a zacznę od owych pierwszych warowni kamiennych, których twarde i niegięte mury wskazują na żywą już ideę obrony granic, a co zatem idzie na ideę państwowo twórczą. Wielkopolska - to kresy, to pas graniczny, stykający się od dawien dawna z Niemcami, Czechami, Prusami, Jadźwingami, Krzyżakami, a więc równocześnie teren walki i zapasów.

Tu więc powstaje prastary zamek kruszwicki. Kruszwica jest dawną stolicą królewską, przecież kamienną warownię otrzymała dopiero w wieku XIV-tym. Opuszczony przez króla, który o innej zamarzył siedzibie, zamek kruszwicki staje się rezydencją starostów. Kruszwica przeżyła najazd szwedzki i późniejsze klęski; w XVIII-tym wieku stoi jeszcze, choć jest już tylko ruiną. Dziś zachowała się tylko Mysza wieża na wyspie w Gople. Wieża ma 31 m. wysokości, a 11,5 m. grubości. Może również stara, jak Kruszwica, jest ruina zamku na wyspie w Lednogórskim jeziorze. Podobno pamięta Dąbrówkę i Bolesława Chrobrego. Historja mówi o niej w r. 1136-tym, nazywając ją rezydencją kasztelana. Ale już Długosz mówi nam, że Ostrów jest ruiną, dziś są to szczątki ruiny. Najlepiej zachowała się kaplica zamkowa w stylu romańskim. Ruina jest otoczona wałem. Położenie na wyspie wśród wielkiego jeziora wskazują na też samą ideę obrony, co i Kruszwica. Najstarszą ruiną w Wielkopolsce był zamek w Bydgoszczy. Położony u ujścia Brdy zajął warowne miejsce między bagna-

nal Noteci i ujściem Brdy. Pamięć jego sięga, hen, w przedhistoryczne czasy. Historja mówi o nim w roku 1233-cim, kiedy Konrad Mazowiecki zdobył go na Świętopełku Pomorskim. Pochodzenie ruiny nie jest stwierdzone. Rychło Bydgoszcz rozrasta się w miasto handlowe. W czasie wojen polsko-krzyżackich miasto przechodziło z rąk do rąk, a po bitwie pod Grunwaldem przyznane Polsce zażyło wśród rosnącego handlu spokoju i dobrobytu. Podczas wojen szwedzkich zamek spalony zmienił się w ruiny. Po zaborze roku 1772, rząd niemiecki uważał zamek za drogocenne kamieniołomy, i dziś niejedna fabryka bydgoska stoi na szczątkach dawnej potęgi. W tym samym czasie powstał gród Przemysławów, stolica Wielkopolski a chwilami Polski. Łączy się z nim niejedna karta dziejów naszych i niejedna krwawa tragedja. Uległ, jak wszystkie zamki wielkopolskie, zniszczeniu za czasów wojen szwedzkich, pomimo restauracji chylił się widocznie ku upadkowi. Odnowił go pod koniec XVIII. w. hr. Kaz. Raczyński, jenerał wielkopolski. Za rządów niemieckich użyto zamku jako więzienia i w odpowiedni sposób zaopatrzono w kraty i przybudówki. Od roku 1888-go zamek opuszczony przez więźniów, stał się archiwem Wielkopolski i takim do dziś dnia został.

Do późno-gotyckich zamków, które przeważnie zawdzięczamy Kazimierzowi Wielkiemu, należy Bolesławiec i Ostrzeszów. Do późnego gotyku należy również szereg zamków szlacheckich: Szubin, Szamotuły, Gołańcz. Ostatni odbudowany w XVII-tym w. w stylu renaissance został przez Szwedów zburzony i z ruin się nie dźwignął. Przechodzimy z kolei do dziejów zamku polskiego w epoce odrodzenia. Są to budowle wykwintne, stawiane głównie przez Włochów w celu ozdoby i zadowolenia próżności panów. Dziś są to muzea sztuki polskiej. Do tej kategorji nie zamków już, a pałacy należy Gołuchów, siedziba niegdyś Leszczyńskich. Hr. Działyńska odbudowała stary, romański zamek w stylu odrodzenia i zgromadziła w nim bogate zbiory. Dziś jest to jedno z najbogatszych muzeów w Polsce.

Dalej wymienię jeszcze zamek w Osiecznie głównie zaś w Kórniku. Historja wspomina o zamku w XIV-tym wieku; w owym czasie był on własnością rodziny Górków. W XVI-tym w. rodzina ta przebudowała go na zamek murowany, a nawet dość silną twierdzę. Ostatni z Górków podejmował w zamku Henryka Walezjusza. Później zamek przeszedł w ręce Działyńskich. W XVII tym wieku, w czasie najazdów szwedzkich został częściowo zniszczony. W XVIII-tym wieku został zamek przez ostatnią Działyńską przebudowany, poczem przeszedł do Szołdrskich. W czasie długiego procesu między Szołdrskiemi a Działyńskimi i podczas wojen napoleońskich zamek ten podupadł, że nie można było w nim mieszkać. W XIX-tym w., hr. Tytus Działyński,

wytrawny znawca sztuki, przebudował zamek, nadając mu wedle ówczesnych teorji romantycznych styl gotycki. Na uwagę zasługują kolekcja broni i słynna bibljoteka kórnicka przez tegoż hr. Tytusa tam złożona. Po wygaśnięciu rodu Działyńskich w 1880-tym roku zamek przeszedł na własność Zamoyskich.

W XVIII-tym w. powstały w Wielkopolsce z większych pałaców: Wieluń, Stare Borówko i inne. Do najokazalszych pałacy tej epoki należy Rydzyna. Jest to ogromny pierwszorzędnie wykończony gmach, z rokokowemi stukaturami, sam utrzymany w stylu barokowym. Dziś pałac zniszczony zupełnie jest niezamieszkały. Do najnowszych budowli należy: Rogalin, Pawłowice, Lubostroń, Antonin siedziba Radziwiłłów i szereg innych modernistycznych a gustownych tworów nowej sztuki.

Świat zeszedł w sztuce na tory naśladownictwa i z uporem wraca do starych modeli. Tem więcej zatem cenić trzeba to, co było w myśli ludzkiej niegdyś twórcze, a dziś tylko jest echem dawnych haseł. Wielkopolska jest w piękne okazy owej twórczej sztuki bogata. Trzeba się z nimi poznać i ukochać je, jednak nie na to, żeby łatwą tandetą w kamieniu kute wzory naśladować, lecz na to, aby myśl twórczą zrozumieć i w sercu swoim zaszczepić.

L. Janta - Połczyńska.
Poznań.

— — — — — — — — —

Krajoznawczynie i Krajoznawcy!

Za kilka już dni otworzą nam bramę do dwumiesięcznego wypoczynku wakacyjnego. Zmęczeni wprawdzie całorocznym trudem i nad książkami, rwijmy się do tego co nasze „wolne". Szukajmy z zapałem nowych szczytów, pracy, ale już na wolnym powietrzu z wolną głową od wszystkiego co nie krajoznawstwem.

Poznawajmy Polskę w wolnych dniach bo to nasz kraj! W drogę!!!

Świątek.

— — — — — — — —

Ochraniajmy przyrodę ojczystą!

Dla znajomości przyrody, dla zachowania piękna ziemi ojczystej wszystkie narody kulturalne ochraniałą to co staje się rzadkie, zachowują nieraz całe okolice w stanie „dzikim” tj. naturalnym. I Polska ma takie rejony które należy otoczyć opieką i pielęgnacją. Warto je zatem poznać!

Parki natury. Istnieje już jeden w Puszczy Białowieskiej na prawym brzegu rzeczki Narewki 1 i pół km. od osady Białowieży. Obejmuje wszystkie typy lasu, łąki, torfowiska na obszarze 5000 ha.

W Tatrach: lasy, kosodrzewiny, hale, turnie, stawy, wodospady.

W Pieninach: skałki, lasy, zarośla, łąki, mokradła.

W Karpatach Wsch. puszcza na Czarnohorze. **Na B. Górze** i w górach **Świętokrzyskich** mamy też Parki Narodowe. **Rezerwaty:** są to małe obszary jak w Kniaźdworze koło Kołomyji jest las cisowy; koło Kruszyny las lipowy: puszcza w Nawojowej koło N. Sącza: las bukowy w Kartuzach i wiele mniejszych.

Projektowane są do ochrony wysokie torfowiska Podhala i Pomorza, jezioro Wigierskie Świteź i część wybrzeża naszego morza.

Z ciekawych okazów i zabytków naszej przyrody, których wiele jest w Polsce należy ochraniać następujące: Jaskinie i groty naturalne. Miodobory i skałki we wsi Okno (pow. skałacki). Czartowska Skała pod Lwowem. Lejki gipsowe wraz z roślinnością w Bilczu Złotem nad Seretem. Teren gipsowy z roślinnością pod Skorocinami i gipsy pod Czerwonym Hotelikiem.

Obowiązkiem naszym jest ochraniać wymienione obszary byśmy nie zostali pozbawieni obrazu pierwotnej natury na naszych ziemiach. Prócz wymienionych winniśmy chronić roślinność i zwierzęta wraz z ptakami o której to ochronie wspomnę w artykule następnym.

Wł. Hajdukiewicz.

O wymierających gatunkach zwierząt w Polsce.

W r. 1627 zginął w Polsce ostatni na świecie tur, zaś w czasie wojny padły ostatnie, żyjące na wolności żubry. Podobny los grozi kilku jeszcze gatunkom ssaków w Polsce, a mianowicie: łosiowi, bobrowi, żbikowi, rysiowi i niedźwiedziowi.

Według statystyki w polskich lasach państwowych jest jeszcze 193 łosi.

Łoś jest największym przedstawicielem rodziny jeleniowatych. Wielkością dochodzi konia; zamieszkiwał niegdyś całą północną i środkową Europę, dziś spotyka się go w nielicznych stadkach w bagnistych lasach Litwy, na Polesiu, w Finlandji, północnej Rosji i na Syberji, w Skandynawji i w Kanadzie.

Polska ustawa łowiecka przewiduje surowe kary za zabicie łosia w czasie ochronnym, kurczenie się lasów jednak nie sprzyja rozmnożeniu się tego zwierzęcia.

Lepiej jest z bobrem. W polskich lasach państwowych naliczono ich 235. Pozatem bobry żyją jeszcze w ilości około 100 sztuk nad rzeką Horyniem w powiecie równieńskiem i po kilka rodzin w województwach: poleskiem, wołyńskiem, białostockiem i nowogródzkiem w majątkach prywatnych.

Bóbr jest urodzonym drwalem i inżynierem wodnym. Bobry mieszkają w chatach, które budują sobie na wodzie. Chaty te wystają ponad wodę na metr wysokości Zbudowane są z grubych, długich na 60—70 cm. patyków, ogryzionych z kory. Wewnątrz tej budowli jest spora, sucha izba, z której prowadzi skośnie idący w dół kanał, mający wylot pod wodą. Prócz chat bobry budują tamy dla podniesienia poziomu wody, lub dla utworzenia spokojnego basenu, w którym wznoszą chaty.

Poza Polską najwięcej bobrów jest w Rosji. W Norwegji południowej tak się rozmnożyły dzięki umiejętnej ochronie w rezerwatach państw., że co roku prowadzi się normalny odstrzał ich nadmiaru. A są ponadto i w majątkach prywatnych. Kolonję bobrów ma również Francja nad Rodanem i Niemcy nad Łabą, gdzie chronione należycie doskonale się rozmnażają.

Zupełna zagłada grozi rysiowi i żbikowi. Rysiów w lasach państw. jest zaledwie 298 sztuk, a niewielka ilość ich chowa się ponadto w lasach prywatnych.

Jeszcze mniej jest żbików bo tylko 141. Niedobitki te trzymają się tylko we wschodnich Karpatach, to też w razie jakiejś zarazy znikną w Polsce bezpowrotnie.

Ryś i żbik należą do zwierząt drapieżnych, szkód jednak, które wyrządzają zwierzynie, nie należy przeceniać. Ofiarą ich padają najczęściej zwierzęta słabsze, chore, stare i niedostrzałki, co wpływa nawet dodatnio na selekcję zwierzyny. I dlatego też ginące te drapieżniki należy otoczyć opieką, by nie wyginęły doszczętnie.

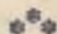
Podobnie ma się rzecz z niedźwiedziami. Według statystyki urzędowej jest ich w naszych lasach państw. niespełna 150. Niewiele niedźwiedzi tuła się ponadto w lasach prywatnych.

Najpomyślniejszy jest stan otoczonych bezwzględną ochroną kozic tatrzańskich i świstaków. Zniszczony podczas wojny światowej zwierzostan w Tatrach, dzięki wydanym ostrym zarządzeniom ochronnym i ścisłej kontroli, oraz walce z kłusownictwem, znacznie się w ostatnich latach poprawił. Kozice, które były na wytępieniu i tylko rzadko bardzo można było napotkać w górach pojedyncze sztuki, rozmnożyły się i według ostatnich obliczeń żyje ich na całym obszarze Tatr przeszło 200 sztuk. Jeśli w dalszym ciągu ochrona będzie tak dokładna, jak dotychczas,

stadka kozic będzie można spotykać i w miejscach mniej niedostępnych.

Tak samo rozmnożyły się w Tatrach i świstaki, małe gryzonie, żyjące u nas podobnie jak kozice, tylko w Tatrach. Górale polowali dawniej zawzięcie na te zwierzęta, wierząc, że tłuszcz ich jest najlepszym środkiem przeciw reumatyzmowi. Obecnie wobec srogich kar, które przewiduje za zabicie świstaka i kozicy ustawa łowiecka, świstakom grozi niebezpieczeństwo tylko ze strony orłów, które są ich największemi nieprzejaciółmi.

KAROL MüLLER.



Czasem.

Czasem płacze serce me,
I dziwny żal me piersi rwie
Bo na tym świecie jest tak źle
Że trudno żyć z uśmiechem.

Czasem, ból ten długo trwa
I długo boli, niema łza.
I z drżeniem serce żali się
Że śmiechu brak, że smutno źle.

Nawet czasem życia czar
Jest wtedy taki blady, mdły
I uśmiech jego i krwi żar
Radością jest tylko przez łzy.

Czasem bo czasem, myśl się rwie
I serce moje cicho łka
We śnie ku szczęściu jakiemś mknie
Aż zbudzi się i gorzka łza
Przypomni mu, że w świecie źle.

RYSZARD ORDYŃSKI.

Na ostatniem Walnem Zebraniu Zrzeszenia Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkół Średnich w Krakowie, został obrany następujący Zarząd: kol. W. Kowalski prezes, kol. Fedakówna (Gimn. Ursz.) viceprez., kol. D. Jaglarzówna (P. G. Ż.) sekretarz, kol. A. Piotrowski (H. K. K. M.) skarbnik, kol. Kędzierska (H. K. K. Ż.) gospodyni, kol. Z. Walenta (H. K. K. M.) gosp.

W skład komisji rewiz. wchodzą: kol. C. Kozak, B. Klimaszewski, K. Rapacz, imprezowej: kol. H. Radwańska, J. Służewska i kol. Z. Tokarski.

Orjentowanie się w górach.

Szereg rozpowszechnionych „Przewodników" i map górskich, gęsta sieć ścieżek i perci ułatwia dziś znacznie wycieczki w góry. Orjentowanie się w górach jest jednak rzeczą trudną. Turysta więc, który w górach chce z powodzeniem odbyć wycieczki nie będąc niewolnikiem znacznych szlaków stoi przed zadaniem niełatwem do spełnienia.

Co ułatwia mu to zadanie?

Wrodzony lub też wyrobiony zmysł orjentacyjny — mapa — kompas nieodzowne towarzyszki wycieczek.

Cenną pomocą jest aueroid kieszonkowy, pozwalający odczytywać wys. n. pm. Największe trudności orjentacyjne nasuwa teren skalny, gdzie jedynym drogowskazem może stać się opis, gdyż mapa na znacznej zwykle stromości skał zupełnie już zawodzi, a silnie poszarpane turnie zasłaniają bliższy i dalszy krąg widzenia. Wszystkie te trudności rosną jednak niepomiernie we mgle. Mgła jest w górach zjawiskiem dość częstem, zjawia się niespodziewanie i okrywa w przeciągu kilku sek. nieprzeczuwającego turystę białą nieprzenikliwą jak mleko zasłoną. Trzeba wtedy się zdać na własny „węch" orjentacyjny i kontynuować dalszą drogę z kompasem. W terenie zupełnie nieznanym czekać aż się mgła rozwieje, w nocy należy biwakować pod gołym niebem. Nigdy nie należy chodzić „na oślep".

Wł. Hajdukiewicz.

Wspomnienie.

Był letni wieczór, ciepły, cichy,
W srebrzyste mgły spowity...
Na niebie błyszczał miesiączek lichy,
Jak strażnik pracowity.

Był letni wieczór ciepły, cichy,
Drgający echem życia dnia
Kwiaty chyliły swe kielichy
Gdy je okryła rosy łza.

Czasem wiatr przebiegł, zagrał w kłosy
To znowu zdala od cieni drzew
Płynęły cicho po falach rosy
Dalekie szumy jak burzy śpiew.

Och gdyby w taki Boży czas
Wśród nocy było dwoje nas
Rozgrzani wonią i tętnem krwi
I gdybyś kocham szepnęła mi...

Cóż, to marzenia, Tyś odemnie zdala
Lecz Twoje imię co wspomnieniem gra
Co we mnie serce miłością rozpala
Po mlecznej drodze westchnieniem gna.

POREMBSKI JERZY.

Ten numer wychodzi jako ostatni w bieżącym roku szkolnym, następny ukaże się 1. września 1932 r.

Czy wiecie że: Najdłuższym mostem na świecie jest: Wiadukt Chaohing (w Chinach) 144.000 tyś. metrów. W Polsce na Wiśle koło Fordonu (za Toruniem) 1.325 metrów.

Siedm nowoczesnych cudów świata! 1. Kościół św. Piotra i Pawła w Rrzymie (XVI w.). 2. Łuk triumfalny Napolena I. w Paryżu (1806-1836). 3. Kanał Sueski (1855-1869). 4. Wieża Eifla w Paryżu wysokość 300 m. (1899). 5. Most Firth of Forth w Szkocji koło Edynburga. 6. Tunel St. Gotharski w Alpach długości 14.920 metrów zbudowany w latach 1873 - 1880. 7. Parowce „Olympic" i „Titanic" (zatonął w 1912 r.).

Jakim językiem mówią najwięcej na świecie?

Najwięcej rozpowszechniony jest:
1) język chiński używa 330 mil. ludzi
2) angielski „ 150 „
3) rosyjski „ 100 „
4) niemiecki (z holenderskim) używa 100 mil. ludzi
5) hiszpański używa 50 „ „
6) francuski „ 50 „ „
7) włoski „ 45 „ „
8) polski „ 35 „ „

W. Hajdukiewicz.



Kupony zniżkowe do kin

drukowane w poprzednich numerach „N. Kr." są ważne przez ferje letnie po odcięciu niewłaściwych dat.

„Nowiny Krajoznawcze"

Kupon

zniżkowy dla jednej osoby do teatru dźwiękowego „**Adria**" ul. Starowiślna 21. Ważny do 25. VI. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze"

Kupon

na zniżkę dla jednej osoby do kina „Świt", ul. Straszewskiego 18. Ważny do 25. VI. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze"

Kupon

na zniżkę do teatru dźwiękowego „Słońce" ul. Lubicz 15, uprawniającą do nabycia jednego fotelu za cenę III-go miejsca. Ważny do 25. VI. 1932 r.

Ten numer wychodzi jako ostatni w bieżącym roku szk., następny ukaże się 1. września 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze" wychodzą w każdą niedzielę z wyjątkiem feryj szkolnych.
Cena numeru poj. 10 gr. Z przesyłką przez pocztę: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·80 zł
Cena ogłoszeń: cała strona 60 zł, mniejsze odpowiednio taniej, najmniejsze 2·50 zł.
Wydawca: Zrzesz. Kół Kr. Mł. Szk. w Krakowie w osobie opiekuna Dr Czesława Skopowskiego
Redaktor nacz. Stanisław Szpilczyński. Redaktor odpowiedzialny Czesław Kozak.
Redakcja, administracja i drukarnia Kraków, ul. Straszewskiego 22 parter.
Czcionkami własnej drukarni „N. Kr." pod Zarz. C. Skopowskiego. P. K. O. Nr. 412.782